

Gwiazdowski - Gaz ze str. 19

Jeden z ekspertów Sobieskiego dodawał, że „agresywne podejście Rosjan jest mało prawdopodobne, ponieważ mogą oni narazić się na negatywny PR! (podkreślenie moje) I proszę: z kosztami finansowymi się nie liczą, ale z wizerunkowymi to jak najbardziej. Ciekawe od kiedy?

Inny z ekspertów twierdził, że „jest rzeczą mało prawdopodobną, aby zarząd Orłenu mógł podjąć nieodpowiedzialną decyzję i nie zagwarantować sobie bezpieczeństwa dostaw”. Skoro dostawy przerwano to chyba dowód, że sobie jednak „nie zagwarantował”! Jeszcze inny utrzymywał, że „istnieją możliwości alternatywne w razie przerwania dostaw.

Dzięki zakupowi Możejka polski koncern ma dostęp do terminalu morskiego w Butyndze, przez który można sprowadzać ropę”. W porcie w Butyndze terminal owszem jest, ale... na morzu, bo nie ma w nim lądowego pirsu. Kiedy jest sztorm, trzeba czekać, aż morze ucichnie. A jak już ucichnie, to dalej trzeba ropę wieźć koleją. Ale zawarcia umowy z litewską koleją na satysfakcjonujących warunkach Orłen nie przewidział jako warunku „zamknięcia” transakcji, więc to kolej dyktuje teraz Orłenowi swoje warunki.

Obawiam się, że jak przy pomocy tego typu ekspertyz będziemy prowadzić „bezwzględną rywalizację z Rosją, na podobieństwo tej, która toczyła się w XVI i XVII wieku”, to się ona skończy, niestety, jak w wieku XVIII!

Więc może przyjrzymy się troszkę historii, która jest najlepszą nauczycielką życia, bo uczy, że jeszcze nigdy, nikogo, niczego nie nauczyła.

Wiek XVI rozpoczął się od wojny litewsko-rosyjskiej (1507-1508) po raz pierwszy z udziałem wojsk polskich po stronie litewskiej. Jak tylko ją zaczęliśmy, gospodarz mołdawski Bohdan zaatakował Kamieniec Podolski i Lwów – pokazując co nas czeka jak się za bardzo zaangażujemy na wschodzie w rywalizację Wielkiego Księstwa Litewskiego z Wielkim Księstwem Moskiewskim. W latach 1512-1522 kolejna wojna litewsko-rosyjska skończyła się zwycięstwem przez Moskwę Smoleńską. Trzecia w tym wieku wojna litewsko-rosyjska, w której znowu uczestniczyły wojska koronne w latach 1534-1537 nie zmieniła stanu z 1522 roku.

Ale myśmy się nie tylko bili z „ruskimi”. Wiek XVI to wiek przywilejów szlacheckich, które już nie ograniczały władzy króla, tylko ograniczały prawa innych stanów (chłopów i mieszczan). W roku 1505 Sejm radomski nie tylko uchwalił znaną wszystkim konstytucję „*nihil novi*” ale także zakaz trudnienia się przez szlachtę rzemiosłem i handlem. W 1518 roku wprowadzono sądownictwo patrymonialne uznając pełną jurysdykcję szlachty nad poddanyimi. W 1520 roku statuty toruński i bydgoski wprowadziły przymus pańszczyzny. W 1532 roku ustawa sejmowa zabrania chłopom opuszczania ziemi bez zgody pana (*glebae adscriptus*), a miastom zakazuje nadawania zbiegłym chłopom obywatelstwa.

W 1538 roku ustawa sejmowa zmusza mieszczan do wyzbywania się posiadłości ziemskich, które odtąd może posiadać jedynie szlachta. Gdy szlachta uzyskiwała przywileje ograniczające władzę monarszą moglibyśmy to nazwać „liberalizacją”, czy „deregulacją”. Gdy „przywileje szlacheckie” przestały być „przywilejami” dla szlachty ze strony króla, a stały się *de facto* „obciążeniami” dla chłopów i mieszczan (co moglibyśmy nazwać „etatyzacją”) zaczęły się rodzić problemy i słabość Rzeczypospolitej. Zwłaszcza na „bratniej” Ukrainie. Powstania kozackie: Kosińskiego (1591), Nalewajki (1594), Fedorowicza (1630), Pawluka (1637) nie wzięły się przecież z niczego. A wojna polsko-kozacka z 1648, znana jako powstanie Chmielnickiego, która w oczach historyków stała się początkiem końca Rzeczypospolitej, była prostą konsekwencją głupoty ówczesnych polskich polityków (bo nie tylko współcześni są głupi).

Zwiększanie wolności szlachty sprzyjało rozwojowi kraju. Zmniejszanie wolności mieszczan i chłopstwa temu rozwojowi szkodziło. Pod tym względem nic nie zmieniło się do dziś.

A układ w Pozwlu w 1557 roku to kto zawarł i przeciwko komu? Bo mi się wydaje, że Król Polski z Wielkim Mistrzem Zakonu Kawalerów Mieczowych przeciwko Moskwie. A będziemy się spierać, kto miał wówczas większe prawa do Inflant: sam Zakon, czy może Arcybiskupstwo Ryskie, Szwecja, Dania, Moskwa, czy Litwa z Polską? Skoro pretensje do Inflant mogły zgłaszać Szwecja z Danią, to co się dziwić, że czyniła to też Moskwa?

Dla Danii głównym celem było wówczas utrzymanie „prawa” do regulowania tranzytu towarów między wschodnią a zachodnią Europą i nakładania wysokich cel na ten tranzyt. Szwecja myślała o podbiciu całego wybrzeża bałtyckiego, dzięki czemu mogłaby kontrolować gospodarczo Polskę, Niemcy i Rosję. A Rosja dążyła do zdobycia dostępu do morza umożliwiającego handel z Zachodem. Jak Bolesław Krzywousty podbił Pomorze Zachodnie w 1121 roku, to z polskiego punktu widzenia robił dokładnie to samo, co Iwan Groźny próbując opanować Inflanty 450 lat później z ruskiego punktu widzenia.

Może „nie od czapy” będzie wspomnieć, że Dania wspierała początkowo dążenia Rosji licząc na zwiększenie obrotów kontrolowanego przez siebie handlu! Jednak gdy na początku pierwszej wojny północnej (1563-1570) Szwecja wystąpiła po stronie Moskwy, Dania, obawiając się wzrostu znaczenia Szwecji, wystąpiła po stronie Polski. To się nazywa myśleniem w kategoriach „racji stanu”. Odwrócenie przymierzy nastąpiło po obaleniu króla szwedzkiego Eryka XIV w 1568 roku i powołaniu na tron Jana III, który sprzymierzył się z Polską przeciw Rosji i... Dani, która natychmiast zmieniła front, gdy zmieniła go Szwecja. Jednakże następcą Jana III - Zygmunt III Waza – który został królem Polski, a koronę szwedzką utracił, wciągnął Polskę w swoją prywatną wojnę ze Szwecją o jej odzyskanie.

W 1617 roku Szwedzi zawarli z Rosją pokój w Stolbowie, na mocy którego otrzymali terytorium wzdłuż Zatoki Fińskiej. Ich przeciwnikiem w Inflantach pozostała wówczas... Polska uwikłana w eskapady Samozwańców, wojnę z Turcją i powstania kozackie. Rozejm z Polską w Starym Targu (Altmarku) w 1629 roku dał Szwecji całe Inflanty, kilka portów pruskich i uprawnienie do pobierania cel z handlu gdańskiego. Traktat westfalski kończący wojnę 30-letnią podpisany w Münster i Osnabrück przyniósł Szwecji część Pomorza Zachodniego ze Szczecinem. Ciekawostka: w czasie pierwszej wojny północnej ze Szwecją walczyły jedynie wojska koronne. Litewskie się nie przyłączyły. Litwa nie zastosowała nawet „embarga” na szwedzki handel prowadzony przez jej porty bałtyckie.

Gdy w styczniu 1655 roku Karol X. Gustaw rozważał jeszcze czy skierować armię szwedzką najpierw przeciwko Polsce, czy Rosji, poseł Andrzej Morsztyn przyjechał do Szwecji na negocjacje bez stosownych plenipotencji do zawarcia traktatu – jedynie do układów przedwstępnych, przedstawiając przy tym pisma od Jana Kazimierza, na pieczęciach którego widniał królewski herb szwedzki jako widomy dowód „pretensji” Wazów do tronu szwedzkiego. Taki ciekawy zwyczaj prowadzenia negocjacji pokojowych, z kozakami Chmielnickiego już wówczas u krtani.

Szwedzki Riksdag w marcu 1655 roku wyraził zgodę na wojnę z Polską, a jednocześnie opowiedział się za pokojem z Rosją, uznając, że „inaczej bowiem albo całkiem ona (tj. Rzeczpospolita – przypis mój) upadnie, wzmacniając nadmiernie Rosję, albo też, uratowawszy się z niebezpieczeństwa, postawi na nogi przeciw Szwecji potężną koalicję, złożoną z Holandii, Danii i Brandenburgii”. W kwietniu 1655 roku Karol X. Gustaw w liście do cara Aleksego informował o zamiarze najechnania na Polskę i prosił o zachowanie pokojowych stosunków między wojskami cara a wkraczającą armią szwedzką.

Gdy nie dostał z Moskwy żadnej odpowiedzi jeszcze raz wysłał poselstwo do cara proponując nawet rozbiór Polski. Oferta nie została przyjęta, gdyż nie gwarantowała Rosji dostępu do portów fińskich. A poza tym car wówczas już

bardziej obawiał się Szwecji niż Polski. Dlatego gdy spłynął na nas w lipcu 1655 roku „potop szwedzki”, zawarł z nami rozejm w Niemierzu (w listopadzie 1656), mimo że na początku XVII wieku to Polska „ingerowała w wewnętrzne sprawy Rosji” i miał łatwą okazję odegrania się.

Z punktu widzenia teorii zagrożenia ze strony Rosji interwencja Polska w okresie „wielkiej smuty” może miałaby sens, gdyby się mogła okazać skuteczną. Ale nie mogła, bo w tym samym czasie prowadziliśmy jeszcze wojny nie tylko ze wspomniana Szwecją, ale i z Turcją jednocześnie. Walczyliśmy więc już nie na dwóch frontach, ale na trzech! A przy okazji tego, że aż tak bardzo byliśmy zajęci „bezwzględną rywalizacją” z Rosją wypuściliśmy z rąk lenno pruskie. W 1611 roku Sejm uchwalił jego przeniesienie na wypadek wymarcia Hohenzollernów pruskich na linię brandenburską. Stało się to już 7 lat później.

A jakbyśmy się cofnęli tak 100 lat do czasów ostatniej wojny z Zakonem Krzyżackim w latach 1519-1521 to co zobaczymy? Zobaczymy Litwę, która odmawia udziału w tej wojnie po polskiej stronie, mimo że Zakon zawarł traktat zaczepno-obronny z podobno największym wrogiem Litwy - Wielkim Księciem Moskiewskim Wasylem III, z którym Litwa prowadziła wojnę w tym samym dokładnie czasie, wspierana przez wojska koronne. Gdy w 1525 minął czas rozejmu zawartego z Krzyżakami w roku 1521 i już nie mogli oni liczyć na pomoc Habsburgów zajętych swoimi sprawami na Południu Europy (Karol z Gandawy – wnuk Cesarza Maksymiliana w 1516 roku został Królem Hiszpanii, a w 1519 roku objął tron cesarza rzymskiego narodu niemieckiego) zamiast „dorząć watahę” zawarliśmy z nią pokój. A dlaczego? Bo zajęci byliśmy wojowaniem na wschodzie – głównie z Moskwą i to nie tylko w interesie Litwy, ale i „Świętego Kościoła Katolickiego”. Nie realizowaliśmy interesów własnych, tylko cudze. A pewnie byśmy tego nie robili z takim zapalem, gdyby tylko car zechciał zostać katolikiem.

A w Moskwie i tak niczego nie zwojowaliśmy, bo gdy bojarzy zaoferowali nam w 1612 roku koronę carską, polski władca (Zygmunt III) nie zgodził się na jej objęcie przez własnego syna (Władysława IV) bo wołał ją dla siebie i Żółkiewski, który wcześniej odbił Smoleńsk i rozbił armię rosyjską pod Kłuszynem, wycofał się z Moskwy, pozostawiając tam tylko nieliczną polską załogę.

Oddaliśmy więc Brandenburgii Prusy Książęce za nic, bo nie potrafiliśmy wykorzystać słabości podobno naszego „śmiertelnego” wroga. Mamy więc mieć do niego pretensje, że się później znowu nie „podłożył” i zrobił nam to, czego my nie potrafiliśmy zrobić jemu? Jak mówią komentatorzy piłkarscy, nie tylko podczas trwających Mistrzostw Świata, „niewykorzystane okazje się mszczą”!

Habsburgów się baliśmy jak diabeł święconej wody mimo że wcielali oni w życie „politykę miłości” – „*Bella gerant alii, tu, felix Austria, nube*” („*Niech inni prowadzą wojny, ty, szczęśliwa Austro, zaślubiaj*”) – mawiał cesarz Maksymilian.

„*Aż do gardel naszych nie chcemy Niemca*” krzyczeli posłowie na sejmie elekcyjnym w 1587 roku. A co by się stało, jakby to Habsburg został wówczas polskim królem? Gorzej toczyłyby się nasze losy niż Czech i Węgier? He...? Pozwolę sobie

zaryzykować tezę, że lenno pruskie nie zostałoby przeniesione na brandenburską linię Hohenzollernów, a to oni stanowili większe dla nas niebezpieczeństwo niż Habsburgowie, co uważny obserwator mógł dostrzec już w wieku XVI, a nie dopiero po czasie. Na początku wieku XVII nie wojowalibyśmy więc ze Szwecją o koronę dla Wazów tylko co najwyżej o Inflanty, a Rudolf Habsburg pewnie nie miałby problemu ze zgodą na objęcie tronu moskiewskiego przez swojego syna. Oczywiście nie wiadomo, czy by mu go bojarowie wówczas zaoferowali – ale to są zawsze niewiadome „historii alternatywnej”.

Ale skoro jesteśmy przy historii, która się wydarzyła, a ma podobno determinować dzisiejszy przebieg gazociągów, to kto pamięta „*krwawą łaźnię sztokholmską*”? W listopadzie 1520 roku król duński Christian II wkroczył do Szwecji i dla dobrego przykładu kazał zabić osiemdziesięciu wybranych przedstawicieli szwedzkiej szlachty, duchowieństwa i mieszczaństwa. Bo Szwecja z Danią prowadziły jeszcze bardziej „bezwzględną rywalizację” niż Polska z Rosją! A przecież projekt Baltic Pipe opierał się na tym, że my wybudujemy gazociąg do Danii, jak i Szwedzi wybudują swój do Danii! Pewnie osiemdziesięciu raptem Szwedów zamordowanych przez Duńczyków w Sztokholmie to nie to samo co kilkanaście tysięcy Polaków zamordowanych w Katyniu, ale to z naszej perspektywy, a nie ze szwedzkiej!

Gwoli sprawiedliwości wobec autorów „gazowej porażki” dodajmy jednak, że jeżeli prawdą jest że w polsko-rosyjskich negocjacjach „*nie poruszono problemu fizycznego punktu sprzedaży gazu, a co za tym idzie – kwestii zakazu reeksporthu i możliwości budowy tzw. rewersu umożliwiającego przesył gazu do Polski z Zachodu*”, to dziś postępujemy tak samo kunsztownie jak w XVII wieku. □

Mark Prochowski**Attorney At Law***Sprawy Imigracyjne**Prawo Handlowe**Zakładanie, Kupowanie i Sprzedaż**Spółek, Umowy Handlowe**i o Prace, Korporacje*

30011 Ivy Glenn Drive, Suite 203

Laguna Niguel, CA 92677

(949) 481-7581

www.prochowskilaw.com

E-mail: mark@prochowskilaw.com

POLAM**Federal Credit Union****180 Punktów usługowych w Kalifornii****Pożyczki***Domowe, Samochołowe i Personalne***Wysokoprocentowane konta****Terminowe i emerytalne****Bezplatne konta obrotowe****Całodobowe informacje telefoniczne****589 N. Larchmont - Los Angeles****1700 N. Tustin St. - Orange****(800) 404-5137****POLISH RADIO HOUR**

Affiliate of

POLISH AMERICAN CONGRESS**3424 West Adams Blvd. - Los Angeles, CA 90018**

Bieżące wiadomości z Polski i o Polsce,

co słycać w Los Angeles i okolicy

Dowiedz się z audycji Polskiej Fali Radiowej

W każdą sobotę rano od 10:00 do 11:00, na fali 1460 AM ze stacji KTYM.

Zapraszamy do ogłaszania się, ceny przystępne.

Prezes: Lech Pisarski (310) 826-3748**Redakcja: Natalia Kamińska (626) 282-4686****Www.ktym.com**